Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

# KURIER WIECZORNY

*Niezależny organ demokratyczny*

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 265 — Kraków niedziela 12 grudzień 1937 r — Rok 1



## To było do przewidzenia

Mija już trzeci miesiąc od chwili wprowadzenia na wyższych uczelniach słynnych zarządzeń „porządkowych", które — jak sama nazwa wskazuje — miały w mniemaniu inicjatorów zapewnić spokój, porządek i możność uczenia się bez starć i awantur. Nie trzeba było być prorokiem, by przewidywać, że ghetto ławkowe, ta niewątpliwa koncesja na rzecz żywiołów warcholskich i wywrotowych, odniesie skutek wręcz odwrotny od zamierzonego.

Uspokojenia nie ma, porządku nie ma, możności uczenia się i studiowania nie ma. Są za to codziennie niemal awantury w salach wykładowych, są stałe wybryki i występy rozwydrzonej chuliganerii na uniwersytetach i politechnikach polskich, — trwa w dalszym ciągu bicie kolegów-Żydów i znieważanie stających w ich obronie profesorów — słowem **nic się absolutnie na lepsze nie zmieniło**, — przeciwnie, zuchwalstwo i agresywność awanturników dochodzi do granic przed tym nieznanych.

I oto zwykły, normalny obywatel, niewtajemniczony w arkana konsolidacji i rekonstrukcji, ale zdrowym rozsądkiem i elementarnym poczuciem sprawiedliwości, zapytać musi z przerażeniem: Jak że to się dzieje, że na prowincji, czy w Warszawie, dochodzi co dnia niemal do zajść i wydarzeń, które — burząc wstręt i odrazę — wśród olbrzymiej większości społeczeństwa — hańbą okrywają imię Polski w świecie?

Ghetto ławkowe ocenione zostało przez świat pracy i całą demokrację polską, jako akt sprzeczny z obowiązującym prawem, etyką i moralnością. Ale i z czysto praktycznego, życiowego punktu widzenia pomysł ten okazał się najzupełniej bezcelowy i bezsensowny, nie przynosząc Polsce **nic prócz — wstydu**. Tedy zdaje się nam, że czas już najwyższy spojrzeć tej prawdzie w oczy i z błędnej drogi czymprędzej zawrócić. Ghetto ławkowe musi być zniesione, a zamiast tego rodzaju zarządzeń „początkowych" należy wprowadzać inne, oparte na zasadzie energii i zdecydowania w stosunku do „narodowych" wywrotowców i mącicieli. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby nieliczna stosunkowo grupa wrzaskiem, zuchwalstwem i bezczelnością terroryzowała olbrzymią większość młodzieży, uniemożliwiając jej normalne studia, anarchizując życie szkolne, urągając nakazom prawa i sumienia. Społeczeństwo polskie ma zbyt wiele kłopotów poważniejszej natury, by wolno było cierpliwość jego wystawiać na próbę tolerowaniem skandalów, które możnaby zlikwidować **jednym rozumnym i stanowczym zarządzeniem.**



# ZDOBYCIE STOLICY CHIN

## nie jest jeszcze końcem wojny...

### Japoński min. wojny zaleca nie upajać się zwycięstwem

**Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, marsz. Czang - Kai - Szek zamierza przenieść swą kwaterę główną do Nanczang, stolicy prowincji Kiangsi. Pierwsza linia obron na zbudowana ma być w prowincji Hunan dla ochrony 4-ch prowincji południowych, a mianowicie: Kwantungu, Kwangsi, Kweiczau i Hunan. Gen. Czang - Czin - Czun otrzymał podobno rozkaz stworzenia w prowincji Hunan nowej armii o sile 300 tysięcy ludzi.**

* * *

**Japońskie ministerium wojny rozesłało — w przededniu upadku Nankinu — instrukcję do wszystkich dowództw na froncie, w której zaleca nie upajanie się odniesionym zwycięstwem. Zajęcie Nankinu jest wprawdzie rzeczą ważną, z punktu widzenia strategicznego nawet niezwykle doniosłą, nie oznacza ono jednak w żadnym wypadku zakończenia konfliktu japońsko - chińskiego. Nastanie ery pokojowej współpracy z narodem chińskim będzie poprzedzone — kończy instrukcja — przez wiele wysiłków i ofiar ze strony armii japońskiej.**



## Świeżo powstały klub już się wykrusza

### *Parcelacja i komasacja na terenie Ozonu*

Na terenie Sejmu mamy do czynienia poraz pierwszy z wyraźnym rozłamem. Rozłam ten nastąpił na terenie Koła Rolników. Mocne przemówienie gen. Żeligowskiego, które zyskało uznanie znacznej części posłów sejmowych, nie pozostało bez następstw. Poseł gen. Żeligowski jest prezesem Koła Rolników, największej grupy sejmowej, obejmującej przedstawicieli mniejszej i większej własności. Koło to z tego właśnie względu na prace ustawodawcze Sejmu wywierało decydujące znaczenie. Polityczny charakter Koła podkreśliło wystąpienie gen. Żeligowskiego przeciwko Ozonowi.

Ozon oczywiście nie pozostał dłużny i rozpoczął akcję, zmierzającą do osłabienia siły liczebnej Koła rolników. Wczoraj też ukazał się komunikat, że pewną grupa drobnych rolników z posłem Hylą na czele, postanowiła wystąpić z Koła Rolników i prace swoje prowadzić w ścisłym porozumieniu z Ozonem. Jako formalny powód ustąpienia podano różnice zapatrywań w szczególności w sprawach reformy rolnej. Przez secesję zwolenników posła Hyli siła liczebna Klubu Ozonowego nie powiększa się. Posłowie ci zgłosili bowiem już poprzednio akces do Ozonu, pozostając jednocześnie w Kole Rolników; w ten sposób posiadali, że tak powiemy dublowaną przynależność klubową.

Poza tym do wiadomości podane również fakt, że poszczególni posłowie i senatorowie ustępują z Ozonu.

Już poprzednio sen. Kleszczyński oświadczył, że nazwisko jego na liście Ozonu zamieszczono bez jego wiedzy. Wczoraj takie same oświadczenie złożył pos. Pochmarski.

## Nieudany występ „Falangi"

### *na Wszechnicy*

**Warszawa. — W dniu wczorajszym w czasie trwania wykładów na Wolnej Wszechnicy Polskiej wtargnęła liczna bojówka Związku Młodej Polski. ZMP-owcy pobili przy wejściu dwóch woźnych.**

**Następnie przedefilowali „bohatersko", wznosząc okrzyki po pustych korytarzach.**

**Gdy z sal wykładowych zaczęli wychodzić studenci, wywiązała się bójka, w wyniku, której młodzieńcy ze „sztafet ochronnych" zapewne, musieli już mniej bohatersko umykać.**

**Po zakończeniu wykładu spontanicznie zwołano wiec z udziałem ok. 300 osób, na którym przemawiali demokratyczni i socjalistyczni studenci.**

**Warszawa (tel.) Po odczytaniu przez przewodniczącego Sądu motywów wyroku w sprawie Starzyński — Studnicki na sali powstało duże poruszenie, gdyż ktoś z obecnych podszedł do p. Studnickiego i wręczył mu duży bukiet kwiatów. Równocześnie na sali dał się słyszeć okrzyk, iż „jedną z ulic Warszawy należy nazwać „ul. Studnickiego".**

# LOKAL JAKO SYMBOL

Pisaliśmy dopiero wczoraj o spadku odziedziczonym przez OZN po BB spadku z dobrodziejstwem inwentarza żywego i martwego. Z konkurencyjnej walki dwóch pułkowników o „rząd dusz" wyszedł zwycięsko płk. Koc, który przyszedł za darmo prawie do wszystkiego gotowego.

P. Sławek musiał dobrze się napocić, montując w r. 1928 i 1930 mniejszy a następnie większy BB, napracował się na zjazdach w Nieświeżu i Dzikowie, co ze względu na jego przeszłość było zapewne ciężką pracą. Ale praca wydała owoce — BB **urósł jak na drożdżach.**

Wedle utartego zwyczaju murzyn zrobił swoje: uchwalił — jak, to jest tajemnicą pp. Cara i Podoskiego — konstytucję i ordynację wyborczą. Wtedy p. Sławek bezapelacyjnie wydał na niego wyrok śmierci, a nawet kazał zniszczyć wszystkie archiwa — widocznie nie chciał, aby potomni dowiedzieli się, jak się robi wielki klub.

Płk. Koc inaczej zabrał się do dzieła: zaczął od ideologii, przeszedł do werbunku wśród młodych, wkońcu, zmieniwszy pierwotne zdanie, przygarnął starych z BB hurtem, nie badając ich przeszłości. W ten sposób p. Sławek otrzymał wątpliwą satysfakcję, że jego dzieło odżyło pod obcymi rękami. Ba, doczekał się nawet tego, że spadkobierca zaczął się usamodzielniać, tworząc „zespół rodzinny" czyli klub parlamentarny — instytucję, którą p. Sławek skazał na bezpotomność.

Nie poszło to, jak wiadomo, łatwo. Znalazł się ktoś, który oświadczył: po moim trupie. Tym ktosiem był marszałek Sejmu p. Car, uważający się widocznie za wykonawcę testamentu po BB. Sprzeciw nie trwał jednak długo — widocznie zastosowano jakieś przekonywujące argumenty p. Car zatrąbił do odwrotu, który wykonał w dwóch etapach: pierwszym była zgoda na utworzenie klubu, drugim przydział lokalu. Jak zgoda, to w całej pełni: nietylko przydzielił lokal, ale najpiękniejszy i największy w gmachu przy ul. Wiejskiej, lokal prawie „historyczny" — dawne pomieszczenie BB.

I niech teraz ktoś ośmieli się twierdzić, że niema sprawiedliwości na tym świecie — jest, o ile ktoś ma środki i cierpliwość czekać na jej ujawnienie się. Płk. Koc był cierpliwy, od lutego do końca listopada motał nić na kołowrotku aż wymotał i klub i lokal, więcej — położył przeciwnika, który w przeszłości kładł wszystkich.

Tak przemijają wielkości tego świata. Można czasem potknąć się o próg lokalu, jeżeli są wysokie progi na małe nogi. Zresztą, mówiąc szczerze, p. Car postąpił konsekwentnie w myśl zasady, wedle której nie można służyć dwom panom. Albo się jest — wedle regulaminu — nieograniczonym władcą na terenie sejmowym, albo się słucha rozkazów z trzeciej strony. Przyzwyczajenie i przykład przecież działają — rozkaz czy „wink" usuwają niewygodne im przepisy, a także ludzkie przyzwyczajenia i nawyczki.

Koniec końców: OZN wyszedł zwycięzcą na całej linii. Ma lokal, ma herolda prasowego, pytanie tylko czy ma skonsolidowane społeczeństwo za sobą.

L



# KORPORACJE PRZYMUSOWE
## w przemyśle

(Telegram z Warszawy)

Jak się dowiadujemy, sprawa wprowadzenia korporacji przymusowych do przemysłu posuwa się naprzód. W resortach zainteresowanych w tej sprawie a przedewszystkiem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dojrzał definitywnie pogląd, że wprowadzenie tej nowej reformy ustrojowej do naszego życia gospodarczego będzie bardzo po żyteczne i dyktowane jest najrozmaitszymi względami, wśród których wzgląd na organizacje pogotowie wojenne przemysłu gra rolę nader ważną, jeżeli nie pierwszą. Zresztą sprawa opiera się nietylko o motywy tego typu ale również jak wspomnieliśmy o inne motywy, np. między innymi również uważane jest, że tylko organizacja przymusowa może zapewnić przynależność wszystkich firm z danej branży i wyłączy możliwość majoryzowania mniejszości przez większość, co nieraz już wypaczało reprezentację przemysłową. Dla rządu w szczególności ważnem jest, aby mieć należytą reprezentację tych gałęzi przemysłu, które mają znaczenie podstawowe dla gospodarstwa narodowego i dla sprawy obronności. Projekt odnośnej ustawy jest gotowy i według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie wniesiony jeszcze w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej po należytym uzgodnieniu wszystkich zainteresowanych resortów. Sprawa ta przeciągnie się więc tylko o tyle, o ile będą tego wymagały względy techniczne, przyczem według naszych informacji, rozmowy uzgadniające są już zaawansowane i prawdopodobnie najpóźniej w końcu lutego odnośny projekt wpłynie do izb ustawodawczych. W tych warunkach przeważa opinia, że jednak praktyczne wejście w życie korporacji przymusowych nastąpiłoby dopiero najszybciej w połowie 1938 r., a prawdopodobnie w praktyce jszcze później.

K. B.



## Z dnia

### Pierwsza jaskółka

Z terenu sejmowego przychodzą dziwne wiadomości. Jak wiadomo, poza klubem parlamentarnym OZN nie istnieją jeszcze żadne kluby, są tylko albo „porozumienia" albo „koła" czy „zrzeszenia". Jednym z takich „kół" jest koło rolników, obejmujące wszystkich przedstawicieli rolnictwa: wielkiego i małego. Posłowie ziemiaństwa i małych chłopów radzili wspólnie nad swymi interesami zawodowymi.

W tym właśnie „kole" przyszło do rozłamu. Przedstawiciele wielkich rolników żądali zajęcia opozycyjnego stanowiska wobec rządu i OZN czyli pójścia po linii „Czasu". Przedstawiciele małych rolników sprzeciwili się temu i opuścili salę.

Mamy więc pierwszą jaskółkę: rozłam na tle politycznym. Mówi się wprawdzie, że jedna jaskółka nie robi jeszcze wiosny, ale ktoś przecież musi pierwszy zacząć — przykład działa często zaraźliwie. W ten prosty sposób zakończą swój żywot wszystkie inne „porozumienia" i nastąpi podział na ugrupowania, naturalne, tj. polityczne, jak być powinno.

# Przygotowania wojenne

Wielkie wrażenie w świecie politycznym wywołało „odmłodzenie" armii angielskiej. Wszyscy starsi generałowie z szefem sztabu generalnego na czele zostali spensjonowani, a miejsca ich zajęli młodzi generałowie. Zarządzenie to tłómaczą w ten sposób, że chodzi o zmotoryzowanie armii, do czego starsi dowódcy nie nadawali się.

To zarządzenie angielskie spowodowało Włochy do przyspieszenia zbrojeń, w szczególności morskich. Rozłożone na kika lat powiększenie floty przez budowę nowych okrętów zostanie przyspieszone tak, aby Włochy mogły dorównać Anglii szczególnie na morzu Śródziemnym. Ten krok włoski znalazł natychmiast odpowiedź ze strony Anglii: powiększa ona swe garnizony w Egipcie i Sudanie, aby być przygotowaną na odparcie ewentualnego ataku ze strony włoskiej przez Erytreę i Abisynię.

Przeciwieństwa włosko - angielskie powiększają się i temu właśnie przypisują zamiar wystąpienia Włoch z Ligi Narodów, aby uwolnić się od przemożnych tam wpływów angielskich. Pozatym Włochy jako sprzymierzone z niečłonkami Ligi: Niemcami i Japonią muszą wyrównać swój front stosownie do frontu sojuszników.

Powszechnie sądzą, że teraz zaczną ujawniać się skutki wizyty Mussoliniego u Hitlera. Przeciwdziałanie tej wizycie przez wizytę lorda Halifaxa u Hitlera nie odniosły skutku — przeciwieństwa włosko-angielskie są zbyt głębokie, aby można je wyrównać zapomocą takich rozmów. I znowu powtarza się powstałe przed dwoma laty podczas wyprawy włoskiej na Abisynię, że pierwszą wojną w Europie będzie wojna włosko-angielska. Przyczyną zasadniczą takiej wojny byłoby dążenie Włoch do panowania nad morzem Śródziemnym — jednym ze środków do osiągnięcia tego celu jest wystąpienie Włoch w Hiszpanii jako klucza do tego morza: Gibraltar z przedłużeniem poprzez Maltę, Cypr i Suez, nie mówiąc o stanowiskach Francji w Marokku i Tunisie.

Rozumie się, że wojna angielsko-włoska nie ograniczałaby się do tych dwóch państw. System obustronnych sojuszów wystąpi w całej pełni.

F



### W SPRAWIE USTALENIA WYSOKOŚCI ZALICZEK KWARTALNYCH DLA PRZEDSIĘBIORSTW NOWO POWSTAŁYCH, NIEPROWADZĄCYCH PRAWIDŁOWYCH KSIĄG HANDLOWYCH

Okólnikiem z dnia 30 października br. L. dz. V. 39284/4/37 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że zaliczki kwartalne dla przedsiębiorstw nowopowstałych, nieprowadzących ksiąg handlowych, winny być ustalane w całkowitej wysokości podatku, przypadającego od ustalonych przez władzę skarbową wysokości obrotów, osiągniętych przez przedsiębiorstwo w pierwszych 3 miesiącach po jego uruchomieniu.

# 26 grudnia?
## Ślub ks. Radziwiłła z p. Suchestow

Ostrów. (tel. wł.) — Według krążących tu pogłosek ślub ks. Michała Radziwiłła wyznaczony został na dzień 26 grudnia.

Ślubu ma dokonać ks. Józef Pągowski z dawnej sekty mariawickiej.

Na żądanie p. Suchestow gmina żydowska w Drohobyczu skreśliła ją z listy gminy wraz z synem co by wskazywało, że został on również już ochrzczony.

## Poeta rycerz

# Żegnamy Andrzeja Struga

Wiadomość bolesna o śmierci Andrzeja Struga pozwala nam zmierzyć uczuciem i myślą wielkość poniesionej bezpowrotnie straty. Ci, któ rzy Go znali, nie będą już mogli odwiedzić Go w jego mieszkaniu, w Jego chciałoby się powiedzieć. wysokim orlim gnieździe, w którym jak siwy orzeł, czysty i czujny gorejącymi młodymi oczyma obejmował sprawy życia politycznego i społecznego i nierozerwalnie związane z nimi sprawy piśmiennictwa. Mieszkanie to było czymś w rodzaju konfesjonału, przystani, w której jaśniej poznawało się sprzeczne i zawiłe sprawy życia i czerpało otuchę do dalszej walki i nadzieję zwycięstwa.

Czytelnicy nie zostaną już obdarze ni dalszym ciągiem dzieł, które nieprzerwanym pasmem snuła z siebie młodą dusza w zmęczonym i chorem ciele. Towarzysze prac politycznych, społecznych i literackich nie będą już mogli uciekać się do Niego o pomoc i radę.

Andrzeja Struga zabrakło, ale pozostały po nim dzieła Jego wielkiego gorącego i czystego talentu i kryształowe, z jednej bryły wykute Jego życie.

Wychował się Strug w wielkiej szko le niepodległościowego romantyzmu polskiego Mickiewicza i Słowackiego i podejmującego jego pracę neoromantyzmu Wyspiańskiego i Żeromskiego. Jak wierny żołnierz, jak niezużony współpracownik wszedł do tego niekończącego się pochodu wielkich duchów, budujących Polskę wielką, bo wolną i szlachetną, opartą o sprawiedliwość i o wierność najwyższym ideałom ludzkości,

Jego twórczość od samego początku opiewała skromnego, cichego ale nieugiętego żołnierza sprawy. Wielkości tej nie był potrzebny szkarłatny płaszcz pychy ani wyniosłość gestów. Była to wielkość wewnętrzna, skromna i niezłomna, nietracąca nic na tym że stykała się z realizmem niedoskonałym i nie raz śmiesznym życia. Był więc Strug piewcą tej wiel kości wewnętrznej. opartej na mocy własnego charakteru i wiary a niezależnej od żadnych stanowisk. zaszczytów i koniunktur.

Zasady, głoszone w literaturze, realizował bez reszty i w swoim życiu. Był uznanym przez wszystkich wodzem literatury polskiej. której strzegł nieugięcie przed brudem, uciskiem i niewolą. Jego pozycja moralna była dla Niego wszystkim, zaszczyty i korzyści materialne niczym. Ten uprzejmy, cichy i łagodny człowiek umiał być i łagodny nieugięty, umiał się oburzać, na widok zaprzańs twa, małości i podłości. Nie wszedł do Akademii, nie przyjął ofiarowanego Mu miejsca, bo nie chciał się zgiąć przechodząc przez niskie jej drzwi.

Od młodości do śmierci pozostał wierny ideałom wolności, postępu i sprawiedliwości. Drogą tą szedł niezachwianie, z jakąś oczywistą, radosną pełną wiary pewnością. Przez całe życie służył, walczył i przewodził duchowo w szeregach socjalizmu polskiego. Widok tego życia, tak jednolitego, prostego i wielkiego, z jakie gokolwiek punktu widzenia, by mu się przyjrzeć, pogłębia uczucie wielkiej bezpowrotnej straty, którą ponieśliśmy. Ale równocześnie pręży w nas ducha i wzywa. abyśmy, starając się Mu dorównać, szli Jego śladem jako bojownicy tej samej wielkiej sprawy, której On oddał radośnie w ofierze całe Swoje życie i cały Swój talent.





# Konflikt między dyrektorem Peche a koncepcją C. O. P.

(Telefonem z Warszawy).

W sferach politycznych w Warszawie komentują kierunek wizyt Ministra Handlu i Przemysłu, które odbywają się stale w asyście dyr. dep. Czesława Pechego, jako badanie terenu przed powzięciem poważnych decyzji ekonomicznych. Jest rze czą wiadomą, że p. Minister Roman jest w nadawaniu kierunku polityki swego resortu nader powolny specom ze swego ministerstwa. Spece zaś uprawiają politykę nietyle gospodarczo-społeczną o ile politykę Lewiatana. Przeciw rządom Lewiatana w Ministerstwie Handlu i Przemysłu występują sfery wojskowe. Na tym tle zwolniono niedawno z terminem natychmiastowym Dyr. Dep. Przemysłowego Marjana Kandla.

Natomiast wbrew oczekiwaniom utrzymał się p. dyr. Peche. Nie jest tajemnicą, że p. Czesław Peche jest mężem zaufania całego szeregu karteli i że kartele o szczególnie obciążonych hipotekach zawdzięczają wyłącznie p. Czesławowi Pechemu swe panowanie nad gospodarstwem Polski.

Otóż w związku z planami reorganizacji struktury gospodarczej kraju i z planami urządzenia C. O. P. poczuły się pokrzywdzone kartele surowcowe a więc węgla i żelaza. W obronie tych karteli, a więc przeciw C. O. P. występuje dep. górniczo hutniczy. Celem uzgodnienia się z polityką karteli wyjeżdża więc od pewnego czasu p. Minister Roman w nieodłącznym towarzystwie p. dyr. Pechego, by ze strony różnych sfer czy samorządów gosp. odczytywać sugestie na temat tego, jaka gospodarka w Polsce, interesom kartelowym najbardziej odpowiada. Pan Peche przyjmował w czasie swego pobytu w Krakowie swych najbliższych przyjaciół z kon. węglowej, na której czele stoi inż. Cybulski, dawny szef p. Pechego i syndykatu hut gdzie zasiada towarzysz kolacyj z Bristolu p. Grodziecki, pociesząjąc swoich kompanów z prze mysłu, że wszystko będzie w porządku.

Należy więc oczekiwać w najbliższych dniach rozgrywki pomiędzy sferami broniącymi kon cepcji C. O. P. a p. dyr. Pechem, który zgoła innych rzeczy broni.

(rz. r.)





TU WYCIĄĆ

# W wirze świata

**Napad bandycki.**

W Minodze obok Ojcowa, do gajowego Winc. Niewiary i Wł. Muzyka wtargnęło nocą 3-ch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Niewara, który stawił opór bandytom został ciężko postrzelony w pierś. Następnie bandyci biciem zmusili 13-letnią córkę Niewiary do wydania im 400 zł.

Za bandytami wszczęto pościg.

**Pożar tartaku**

W Wilnie przy ul. Popławskiej 3, w mieszczą cym się tam tartaku powstał groźny pożar. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej pożar zlokalizowano. — Straty wynoszą kilkanaście tysięcy.

**Włamanie do młyna**

W Tarnowie nieznani sprawcy dostali się do kasy młyna Polskiego Przemysłu Mącznego i po rozpruciu kasy skradli około 4.000 złotych.

— 348 —

— Bo podejrzenia Waszej Królewskiej Mości co do Wiaducha jest trafne.

— Co?... Wiaduch był tym, który podrzucił dziecko zabite pod studnią?...

— Tak wynika z dochodzeń naszych.

— Dzięki ci Boże, za to, że topór kata nie zdolen był uśmiercić niewinnych ludzi...

Gdy mówił to twarz dziwnie mu rozpromieniała i już pogodnie zwrócił się do gońców:

— Opowiadajcie dalej! W jaki to sposób udało się wam sprawę tę zbadać?

Przez cały czas relacji gońców Kochan Rawa i Zbyszko Gozdawa porozumiewali się oczymą między sobą, potrząsając głowami.

— A więc ten możny szlachcic Wiaduch sam pod rzucił biedne dziecię, by oskarżyć żydów o mord?... Co ty na to Zbyszku? — pyta szeptem Kochan.

Zbyszko wzruszył zdumiony ramionami i rozłożył ręce jak człowiek, który w żaden sposób nie może zrozumieć grozę przejmującej wieści.

Goniec opowiadał dalej.

— Z zeznań Natana wynika, że zaraz po wyjeździe Waszej Królewskiej Mości z Opoczna i po obdarzeniu jego córki upominkami, człowiek ten stał się przedmiotem niesłychanych upokorzeń i cierpień. Nie mogli mu źli ludzie ani jego córce wybaczyć tej łaski jaką ich obdarzyłeś Panie! Natan otrzymywał z różnych stron poufne wiadomości od ludzi dobrych, nie ulegających wpływom intrygantów, że przygotowywują na niego straszną zemstę, wobec czego był zmuszony opuścić Opoczno, udając się z córką do przyszłych jej teściów do Cudzimierza.

— 345 —

— W pierwszym dniu po zwolnieniu, nie sposób nam przecie było przesłuchać krawca Natana i jego żonę, byli bowiem tak wycieńczeni, że nie sposób było wydobyć z nich jedno bowiem słowo. Czuwaliśmy tylko nad spokojem w miasteczku, przysłuchując się równocześnie rozmowom prowadzonym wśród mieszkańców.

Nie mogli oni pojąć, jak to się stało, że do Opoczna zjechali tak niespodzianie wysłannicy królewscy, dla przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

— W jaki sposób — dziwili się — dowiedziano się tak szybko na zamku królewskim w odległym Krakowie o wypadkach w Opocznie, o przygotowujących się zajściach? Kto mógł w tak szybkim tempie powiadomić zamek królewski o tym wszystkim?

Widocznie król przywiązuje do tych wypadków nie zwykłą wagę, skoro zdecydował się wysłać na miejsce specjalną komisję królewską... Coś tu zachodzi... jakoś nie wydaje się teraz cała ta sprawa tak prosta... dziwili się zdumieni opocznianie, szepcząc między sobą i daremnie szukając odpowiedzi na zawiłą tę zagadkę.

Dziwili się nietylko mieszczanie i chłopi, ale też żydzi. Ci ostatni cichutko, by żaden z agitatorów nie podsłuchał, prowadzili między sobą ciekawe rozmowy.

Utrzymywali oni, że nie inaczej, jak tylko musi w tem być palec boży i jego sprawiedliwość wszystko wiedząca, która w ten sposób sprawą kieruje.

— Rzecz to niezwykła... niebiosa zajęły się nami... Wszechmocny Bóg sprawiedliwy ulitował się w ostatniej chwili nad niewinnymi ofiarami okrutnego osz-

# Legioniści-Peowiacy sami przywrócą porządek

## na Wyższych Uczelniach

Lwów. (tel.) W sali instytutu technologicznego odbyło się wczoraj wielkie zebranie przedstawicieli Legionistów Peowiaków i młodzieży akademickiej. Na zebraniu omawiano zagadnienie młodzieży akademickiej w związku z szerzącą się anarchią na wyższych uczelniach. Wygłoszono dwa referaty, a w dyskusji zabrało głos 28 mowców. Zebranie uchwaliło rezolucję składającą się z 8 punktów, w której potępiono stan anarchii na wyższych uczelniach, gdzie młodzież wszechpolska bije i lży swych kolegów, rektora i profesorów. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi młodzież wszechpolska oraz ich przywódcy, którzy nie należą do sfer akademickich.

Legioniści Peowiacy protestują energicznie przeciwko działalności bojówek na wyższych uczelniach i wyrażają swe oburzenie z powodu wystąpienia bojówek w dniu 11 listopada oraz z powodu bicia i lżenia młodzieży robotniczej i chłopskiej we Lwowie.

Wspomniana rezolucja głosi, że w razie powtórzenia się podobnych zajść bicia młodzieży chłopskiej i robotniczej Legioniści Peowiacy będą zmuszeni energicznie wystąpić i przywrócić porządek na wyższych uczelniach.

Zebrani wystosowali pismo do p. ministra spraw wojskowych, w którym domagają się skreślenia z listy oficerów rezerwy tych osób, które biorą czynny udział w zajściach.

——oSo——



# MANIFESTACYJNY POGRZEB
## ANDRZEJA STRUGA

Wczoraj odbył się z domu żałoby przy ul. Topolowej 2 w Warszawie pogrzeb znakomitego pisarza i wybitnego działacza PPS. Andrzeja Struga. (Tadeusza Gałeckiego). Już na długi czas przed wyruszeniem konduktu zaczęły się gromadzić wzdłuż ulic sąsiadujących z ul. Topolową poczty PPS., TUR-u itd. ze sztandarami.

Trumna, którą wynieśli członkowie władz naczelnych PPS umieszczona została na lawecie armatniej, otoczonej przez wartę honorową. Kondukt, na czele którego kroczył oddział szwoleżerów i orkiestra wojskowa, ruszył ulicami śródmieścia na cmentarz wojskowy na Powązkach. Na całej trasie pochodu pogrzebowe go oczekiwały niezliczone tłumy publiczności, które pragnęły oddać hołd wielkiemu pisarzowi.

W orszaku pogrzebowym wzięli udział przedstawiciele rządu, władz komunalnych, członkowie „Polskiej Akademii Literatury liczni przedstawiciele piśmiennictwa, delegacje stronnictw demokratycznych, liczne rzesze nauczycielstwa, delegacje instytucyj kulturalnych, i t. d.

Pogrzeb wielkiego pisarza Andrzeja Struga zamienił się w olbrzymią żywiołową manifestację całej demokracji i świata pracy w Polsce.

# Włochy wystąpiły z Ligi Narodów
## zanim uchwaliła to Wielka Rada Faszystowska

Rzym. — Wielka Rada faszystowska zwołana do pałacu weneckiego według tradycji w sobotę na godz. 22 uchwaliła w kilkuminutowym posiedzeniu wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

Tokio. — Agencja Domei komunikuje, że baron Scammacca odwiedził japońskie ministerstwo spraw zagranicznych i oświadczył z polecenia swego rządu, iż Włochy formalnie zawiadomiły Sekretariat Generalny Ligi Narodów o wystąpieniu z Ligi.

# Era Dżingis Chana w Mongolii
## japońskiej

Prasa japońska donosi, że polityczna organizacja państwa mongolskiego postępuje szybko naprzód. Rządem wszystkich ziem, zamieszkałych przez Mongołów, jest „Zjednoczony komitet ziemi mongolskiej", który powstał przez połączenie trzech dotychczasowych autonomicznych rządów mongolskich: w Czananiu (południowy Czahar) Tsinbei (północna Szansi) i t. zw. „Związku plemion mongolskich". Siedzibą rządu jest m. Czantsiakow.

Wpływ japoński na politykę nowego państwa zapewniony został przez wprowadzenie do rządu mongolskiego naczelnego doradcy japońskiego i kilku doradców fachowych, bez aprobaty których rząd nie może wydawać rozporządzeń. W nowym państwie wprowadzono rachunek lat od ery Dżyngis-Chana.

### KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI MA DOSTAĆ WARSZAWA

Do Komitetu Krzyża i Medali Niepodległości złożono wniosek, podpisany przez 77 instytucyj związanych z ruchem socjalistycznym o nadanie miastu Warszawie Krzyża Niepodległości z Mieczami.

Odpis tego wniosku wręczono p. prezydentowi miasta, Starzyńskiemu.

A Kraków?...

Możeby nasze Związki i Prezydium miasta o tem pomyślało...

TU WYCIĄĆ

— 346 —

czerstwa i natchnął duchem świętym pomazańca swego na polskiej ziemi, nakazał mu by był rzecznikiem sprawiedliwości bożej wśród swego ludu...

— O, tak — potwierdzili inni, starsi i poważniejsi żydzi... Chwała ci na wysokościach sprawiedliwy Boże!... wielkie jest Imię Twoje w niebiosach, wielki jest król polski, Twój pomazaniec... Król nad króle na ziemi, tak jak żaden z władców. Niechaj pochwalone będzie święte Twoje imię i błogosławione imię pomazańca Twego Kazimierza, człowieka szlachetnego i sprawiedliwego, władcy tej ziemi żyznej i pięknej...

Nie mogliśmy ukryć naszego głębokiego wzruszenia, wsłuchując się w te wszystkie rozmowy i błogosławieństwa.

— Już... już miała się dopełnić niesprawiedliwość mówił zgrzybiały żyd-starzec — nieszczęście zawisło nad naszymi głowami... A tu nagle... przybywają gońcy królewscy i wstrzymują ten pochód śmierci, nie dopuszczają do rozlewu bodaj jednej kropli krwi niewinnej... To cud!... Zrządzenie niebios! Wszechmocny oświecił swego pomazańca i uprzedził go o tym co nam grozi, tak jak już oświecił wielu i uprzedził go o tym co nam grozi tak jak już oświecił wielu innych sprawiedliwych w podobnych wypadkach... Gdy mówił, to oczy miał zwrócone ku niebu i pełne łez. Błogosławił cię królu...

Wszyscy żydzi opoczniańscy pod wrażeniem i wpływem tych mów, wpatrywali się w nas wzrokiem pełnym czci i pokory — jak gdybyśmy byli aniołami z nieba, nie ludźmi. Patrząc tak na nas, powtarzali z

— 347 —

rozrzewnieniem: „patrzcie, patrzcie, jaką nas Bóg otacza pieczą!... To sprawiedliwi wysłańcy sprawiedliwego króla, to aniołowie w postaci gońców władzy tej ziemi"... Kiedyś praojciec nasz Abraham gościł nieznanych mu przybyszów nie wiedząc że to nie ludzie, lecz aniołowie... — wołał garbaty Lejzorek, wiernik rzeźni, niezwykle uczony w piśmie.

Nazajutrz udaliśmy się do chaty Natana, by go przesłuchać.

Natan ciągle jeszcze nie mógł stanąć o własnej sile na nogach, leżąc blady na swym łożu zaledwie mógł wykrztusić kilka zdań.

Przy przesłuchaniu był obecny starosta z Opoczna sędzia miejscowy i niejaki Wiaduch, zamożny szlachcic tamtejszy.

Kazimierz ściągnął gęste, krzaczaste brwi, rzucające głęboki cień na powieki — chrząknął, zadumał się, potarł czoło jakby chcąc sobie coś przypomnieć.

— Wiaduch... Wiaduch?... To imię jest mi przecie znajome...

Aaa... to ten Wiaduch!... Ojciec i synalek... obaj z jednej i tej samej sztuki wykrojeni... Tak, tak... Wiaduch, Wiaduch!... Ja tego Wiaducha o coś.. podejrzewam...

Zdziwieni gońcy spojrzeli po sobie, nie mogąc pojąć, skąd król wie już o winie Wiaducha — nim zdołali mu o tem powiedzieć.

— Wasza królewska mość już zapewne od kogoś dowiedział się o wyniku śledztwa?...

— Nie, dlaczego o to pytacie?...

**Zakwitła ośnieżona jabłoń**

W ogrodzie pewnego fryzjera w Grudziądzu zakwitła po raz drugi jabłoń, mimo, iż od paru dni padał tam śnieg.

**Tragiczny zgon inżyniera.**

W Porąbce, podczas lustracji, dokonywanej z ramienia komisji technicznej Towarzystwa Polsko - Francuskiego, robót pubicznych, które wykonywało zaporę wodną, inż. Władysław Fina, schodząc po drabinie do szybu spadł z wysokości 4 i pół metra w dół i poniósł śmierć na miejscu.

**Groby na dnie morza.**

Jak donosi prasa fińska, ostatnio wydobyto na powierzchnię pasażerski statek „Turysta", który niedawno zatonął na jeziorze Sajma. We wnętrzu statku znaleziono trzy trupy.

Wydobyto również 8 trupów uczni, którzy zatonęli wskutek wywrócenia się łodzi.

Grudzień
**12**
Niedziela

**WAZNE NUMERY TELEFONICZNE**
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1·3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

**KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI**

**Niedziela:** Aleksandra.
Poniedziałek: Łucji

## Teatr-kino

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO „WARSZAWIANKA" I „SĘDZIOWIE" St. WYSPIAŃSKIEGO NA SCENIE KRAK.**

Dziś wieczór dana będzie ku uczczeniu 30-tej rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego „Warszawianka" i „Sędziowie". Ze względu na obecność slynnego Chóru Bułgarskiego „Gusła" w teatrze krakowskim na „Warszawiance" odegrany zostanie ten utwór St. Wyspiańskiego jako pierwszy, gdyż o godz. 9 wieczór sympatyczni goście słowiańscy po dejmowani będą przez Komitet w Klubie Społecznym.

**Plan przedstawień:**

Niedziela popoł.: „Sprawy rodzinne".
Niedziela wiecz. „Sędziowie" — „Warszawianka".
Poniedziałek przedstawienia nie będzie.
Wtorek: „Sprawy rodzinne".

**Z TEATRU BAGATELA**

Dziś w Bagateli wszycy pod znakiem operetki albowiem z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz nowa przebojowa rewia „Jak w operetce". Doskonała oprawa artystyczno - literacka Ref-Rena wprowadzająca w odpowiednich chwilach humor, piosenkę i muzykę jakoteż niezrównany balet Ostrowskiego gwarantują doskonałość rewii. Udział biorą ponadto Pilarski i Oleńska.

**REPERTUAR KIN:**

ADRIA „Tajny plan R 8" i „Głos serca"
APOLLO: „Statek niewolników"
ATLANTIC: „Znachor" i „Wesoła godzina Silly Symphony".
BAGATELA: „Mój pan mąż" — i rewia „Jak w operetce"
DOM ŻOŁNIERZA: „Pałac we Flandrii"
PROMIEŃ: „Król i chórzystka".
MUZEUM: „30 karatów szczęścia"
STELLA „R. 107 wzywa pomocy" i Mściwy jeździec".
SZTUKA: „Zabronione szczęście".
UCIECHA: „Nieusprawiedliwiona godzina"
WANDA: „Królowa Wiktoria".
FOTOPLASTIKON (ul Szczepańska 5) „Wyspy Sunda"

## Radio

**Poniedziałek, 13 grudnia**

11.15 Audycja dla szkół, 11.40 Pierniki toruńskie 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.05 Audycja dla dzieci 15.45 Z pieśnią po kraju 16.15 Orkiestra wojskowa 17 Drapacze nieba17.15 Recital śpiewaczy Mariny Karklin, przy fort. prof. Ludwik Urstein 18.15 Koncert Grieg: Sonata wiolончz. K. Szafranek i Borzyk 18.40 O kryształach lodu i o mrozie na szybach wygł. dr. Kazimierz Maślankiewicz, asyst. U. J. 19.30 Jak wychować dziecko na samodzielnego człowieka? dyskusję zagai Joanna Kunicka 20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solistów z Warszawy i Józefa Wolińskiego tenora z Poznania 21.40 Nowości literackie omówi Jan Lorentowicz 22 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Panczo Wladigerowa (fort). 23 Muzyka taneczna.



# Kraków do wieczora...

## Ciekawy proces poszlakowy

### *przed sądem w Krakowie*

Wczoraj na wokandzie znalazła się sprawa Marii Pochorockiej, która oskarżona jest o przywłaszczenie pieniędzy na szkodę Ludwiki Gelber. — Poszkodowana Gelber mieszkała swego czasu u Pochoreckiej, a gdy ta pewnego razu zauważyła u Gelberowej znaczniejszą ilość gotówki, bo około 2.000 złotych — poradziła jej, aby pieniądze oddała do P. K. O.

W tym celu Gelber oraz Pochorecka pojechały taksówką do PKO., aby tam złożyć pieniądze, przyczym na razie pieniądze dzierżyła oskarżona. Gdy Pochorecka. oraz Gelber wysiadły z taksówki, Pochorecka wszczęła alarm, że pieniądze pozostały w taksówce, co jednak okazało się nieprawdą. Szofer odnośnej taksówki zauważył nawet, że oskarżona Pochorecka wychodząc z taksówki chowała coś do pończochy. Za przywłaszczone pieniądze osk. Pochorecka zakupiła sobie kompletną wyprawę, oraz urządzenie domowe i wyszła zamąż i dziś nazywa się Sarnowa.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Stępniowski, oskarża prok. dr. Kamiński.

Pochorecka skazana została na 1 rok więzienia.

W imieniu poszkodowanej Gelber powództwo wytaczał mec. dr. B. Pleszowski.



**OSOBISTE**

**Dr. Teodor Molkner** — Wiceprezes Zarządu Gł. Związku Żyd. Inwalidów został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

## Marzenie gwiazdkowe

**spełni książeczka premiowana P. K. O. V-tej serii.**

Zima! Śnieg! Za niespełna dwa tygodnie Boże Narodzenie! Zbliżają się najpiękniejsze, najradośniejsze święta w roku. W sklepach zaczął się charakterystyczny ruch przedświąteczny przemyśliwa się już nad podarkami dla naszych najbliższych i najmilszych.

Wśród wielu podarków **najpopularniejszym** będzie w tym roku nowa książeczka premiowana V-tej serii, wprowadzona niedawno przez P. K. O. Posiada ona **specjalne zalety**, dzięki którym nadaje się **najlepiej** na gwiazdkowe prezenty. Wierzymy, że Gwiazdka przyniesie nam szczęście, składamy sobie życzenia, a książeczka premiowa właśnie może je spełnić.

Co 3 miesiące bowiem P. K. O. losuje między posiadaczy książeczek kilkudziesięcio i kilkuset złotowe premie. pozwalając urzeczywistnić **wiele marzeń**, snutych przy wigilijnym drzewku. Niezależnie zaś od premii, drogą drobnych wkładek miesięcznych przez 114 miesięcy urośnie kapitał 600 złotych, jaki wypłaci nam PKO. po upływie tego czasu.

Dla wyrobienia książeczki premiowanej na nazwisko, wskazane przez nas w zgłoszeniu o książeczkę, wpłacamy 5 złotych jako pierwszą wkładkę. Dalsze wkładki właściciel książeczki wpłaca co miesiąc, ale możemy, dla podniesienia wartości prezentu, wnieść odrazu kilka, czy kilkanaście wkładek z góry, pod warunkiem, że dokonamy wpłaty w Centrali lub w jednym z Oddziałów P. K. O.

Książeczka premiowa P. K. O. V-ej serii jest podarkiem dostępnym **dla wszystkich. Każdy** może ją przygotować na prezent i **każdemu** można ją ofiarować.

Książeczka premiowana nadaje się szczególnie jako **podarek dla młodzieży.** Miesięczne wpłacanie 5-cio złotowej wkładki ma znaczenie wychowawcze: **przyzwyczaja do systematycznego oszczędzania,** a nadzieja premii jest **zachętą do wytrwania w oszczędności.**

Nakoniec, gdy książeczka premiowana V-tej serii przynosi tyle korzyści, przygotowując podarki dla innych, pamiętajmy i o samych sobie. Od szczęśliwego dnia Gwiazdki rozpocznijmy zbieranie kapitału i dzięki miesięcznej 5-cio złotowej wkładce włączmy się do kręgu tych, pomiędzy których sypią się losowane co 3 miesiące premie. Co 3 miesiące mamy po ważne szanse zdobycia premii, a po 114 miesiącach otrzymujemy 600 złotych. lub nawet 1.000.— jeżeli los przyzna nam ostatnią specjalną premię (400 zł) jako **nagrodę za wytrwałość w oszczędzaniu.**

## Zebranie Związku Wierzycieli

Celem zajęcia stanowiska wobec rządowego projektu likwidacji moratorium dla wierzytelności hipotecznych **zwołuje** Związek Wierzycieli Województwa Krakowskiego w Krakowie w lokalu własnym **Rynek Główny 33, na dzień 14 grudnia 1937, godz. 7-ma wieczorem zebranie wierzycieli hipotecznych.**

Na zebraniu tym po referacie adwokata dra Emila Haubenstocka powzięte zostaną decyzje co do programu i środków przedsięwziąć się mają cej akcji.

Związek Wierzycieli wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w sprawie tej **zgłosili** się w Sekretariacie Związku w Krakowie Rynek Główny L. 33 **w dniach 13 i 14 grudnia 1937 między godz. 4—7 popoł** celem **zarejestrowania** swych wierzytelności, oraz celem uzyskania **legitymacji** do wzięcia udziału w zorganizowanej akcji wierzycieli hipotecznych.



**NAGROBEK „REFORMISTOM OBYCZAJÓW**

Odczyt na ten temat wygłosi znany literat p. Adam Polewka dziś dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Żyd. Tow. Teatralnego przy ul. Stolarskiej 9.

Tezy odczytu: Postęp a flirt z postępem. — Liberalizm erotyczny a liberalizm społeczny. — Gdy Freud wyręcza Kopernika. — Koniec zabawy wreformę obyczajów. — Odwaga cywilną poza buduarem. — Kobieta i żyletka.

**ZMARŁ NA ATAK SERCA**

**Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na plac na Stawach do jednego z dozorców budowlanych, który doznał ataku serca.**

**Mimo natychmiastowej pomocy udzielonej choremu, nieznanego na razie nazwiska, zmarł on w karetce Pogotowia w drodze do szpitala.**

**ODCZYT KOŁA SYMPATYKÓW Z. P. M. D.**

Dnia 12 grudnia br. (poniedziałek) o godz. 20 w sali Związku Legionistów w Krakowie (Oleandry — Al. **3** Maja 7) wygłosi na zaproszenie Koła Sympatyków ZPMD odczyt o ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych dr. Maciej Starzewski profesor Uniw. Jag.

—oSo—

**TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA**

**Z Sali Saskiej.** Teatr dla dzieci Wesoła Gromadka powtarza bardzo ładną bajkę pt. „Przygoda Kiki" w niedzielę 12 bm. o 4-tej pop.

# TRAGICZNY DZIEŃ WSTYDU

## który trzeba ekspiować

Piętnaście dziś lat upływa od owego tragicznego dnia grudniowego, kiedy głównymi ulicami stolicy przeciągał straszny kondukt... Stępa posuwał się szwadron szwoleżerów, głucho dudniły podkowy koni o bruk Alei Ujazdowskich. Eskortowano zwłoki Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, nikczemnie i zdradziecko uśmierconego... Zaledwie przed kilku godzinami wyjechał z Belwederu by obecnością swą uświetnić otwarcie wystawy sztuk pięknych — i oto wracał na marach...

W dziesięć lat potem, wygłaszając przemówienie ku czci śp. Prezydenta Gabriela Narutowicza, powiedział Marszałek Śmigły - Rydz:

— „Niech tylko matki wieczorną godziną mówią o tym zdarzeniu swym dzieciom, jak o ciążącej na rodzinie plamie, którą trzeba zmyć i ekspiować, ale niech mówią szeptem, bo wstyd!...“

Wstyd ten ciąży, przygniata, osłupienie na siatkówkę oczu wywabia, siną bladością pokrywa twarze.

Wstyd dogłębny, niezmazany!

Zdradliwa i podła kula kres położyła życiu wielkiego patrioty, niezłomnego działacza dla dobra powszechnego, a nade wszystko: symbol majestatu Rzeczypospolitej, Głowę Państwa! Trafiła w człowieka, o którym Józef Piłsudski powiedział, że cechowała Go „niezwykła w naszych stosunkach wzg'ędność dla ludzi i nawet usprawiedliwienie wszystkich braków a nawet wad“.

Był dla wszystkich wyrozumiały, dla wszystkich stosował zasadę: tout comprendre, c'est tout pardonner“, tylko dla Niego nie było względów i zrozumienia, tylko w stosunku do Niego zastosowano srogą kulę zemsty i nikczemności...

Bo — jak czytamy we wspomnieniach Józefa Piłsudskiego o Gabrielu Narutowiczu — „zdziczenie obyczajów, nabyte w długiej niewoli, zepsucie moralne pod wpływem długiej wojny, nieprzebieranie w żadnych środkach, bezwzględność w stosunku do czci i honoru każdego człowieka, brak szacunku zarówno dla siebie jak i dla pracy, święciły w tej dobie swoje triumfy“...

A właśnie Gabriel Narutowicz reprezentował w najszlachetniejszym ujęciu przeciwieństwo tej oceny owej doby, którą tak twardo i ostro charakteryzował Józef Piłsudski: w „zdziczeniu obyczajów“ — był typem gentlemana, w „zepsuciu moralnym“ — pierwowzorem pojęć i prawd etycznych, w życiu i pracy — altruistą i entuzjastą.

I w te właśnie właściwości, w to „etos“, bijące z jego postaci, a wyniesione do godności Głowy Państwa, by stąd promieniowało na cały kraj — ugodziła zawiść i zaślepienie, fanatyzm i złość ludzka.

Ugodziła w wielkiego uczonego, w znakomitego nowoczesnego badacza techniki, przez lat dziesiątki zaprawiającego się zagranicą do tej służby którą miał wnieść w wolną Polskę; ugodziła w wieloletniego ministra robót publicznych, niezmordowanie pracującego nad unowocześnieniem świeżo wskrzeszonego państwa; ugodziła w sternika naszej polityki zagranicznej, wybranego następnie przez Zgromadzenie Narodowe na Pierwszego Prezydenta wolnej Polski.

Ugodziła w człowieka, który został po to wybrany, by w swej osobie symbolizować ład, miłość i pracę.

Ugodziła właśnie w imię — nieładu i nienawiści.

„Usunęto zawadę“, jak się cynicznie przechwalali ci, co zabójcy broń w rękę wepchnęli. Usunięto symbol jedności i spoistości w narodzie w imię wojny domowej, potępieńczych swarów w wyścigu o metę władzy. Usunięto wybrańca idei Józefa Piłsudskiego wcielającej się w żelazną wolę stworzenia Polski jednej, zjednoczonej w wyścigu pracy.

— „Przyniosłeś ze sobą — snuł o Prezydencie Narutowiczu nić wspomnień Twórca Niepodległości — nakazy: żyj, kochaj, pracuj. Zamiast nakazu „cierp“, przyniosłeś szczęście życia i pracy w wolnej od kajdan ojczyźnie. Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś, — od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelię miłości i pracy“.

I ta „ewangelia miłości i pracy“ — oto, co nam ostało się z pamięci o Pierwszym Prezydencie.

Wstyd, który trzeba „zmyć i ekspiować“ — jak narodowi przykazuje ideowy następca Odnowiciela — zmyć możemy i ekspiację wykonać możemy. Ale wtedy tylko gdy mózgów, w których wciąż jeszcze tkwi koszmar myśli, przesiąkniętych nienawiścią, dotrze ewangeliczna prawda o „miłości i pracy“.

„Non omnis moriar“ — widnieje napis na grobowcu jednego z największych naszych wodzów Polski przedrozbiorowej.

„Non omnis moriar“ — w duchu umieśćmy słowa te na sarkofagu Pierwszego Prezydenta w podziemiach katedry warszawskiej.

„Non omnis moriar“ — wyraził ten sarkofag umęczonego przez zawiść i małość ludzką wielkiego patrioty. Nie zgasłem, bo promieniuje z mego sarkofagu w obecne i przyszłe pokolenia polskie „ewangelia miłości i pracy“.



# Obciążenia podatkowe rzemiosła

## *muszą być zmienione*

Normy szacunkowe dochodowości do przedsiębiorstw rzemieślniczych zatwierdzone przez ministerstwo Skarbu zarządzeniem z dnia 23 lipca br. L. D. V. 7626/1/37, zostały w wielu wypadkach ustalone w wysokości nieodpowiadającej realnej sytuacji rzemiosła i niezgodnie z opinią samorządu gospodarczego rzemiosła. Wymiar państwowego podatku dochodowego na rok podatkowy 1937, dokonywany w oparciu o te normy, jest więc dla wielu drobnych płatników kilkakrotnie wyższy od wymiaru za rok poprzedni, chociaż podstawą jest ten sam obrót.

Na okoliczności te Związek Izb i poszczególne Izby Rzemieślnicze zwracały w swych memoriałach uwagę właściwych czynników jeszcze przed ostatecznym zatwierdzeniem norm, a następnie omawiano te sprawy na konferencjach ustnych.

W związku z tym w dniu 2 grudnia br. na plenarnym posiedzeniu Sejmu wystąpił poseł Antoni Snopczyński wniósł interpelację do ministra Skarbu, w której przedstawił konkretne fakty nieuzasadnionego, a rażąco wysokiego obciążenia podatkiem dochodowym przedsiębiorstw rzemieślniczych, zapytując czy p. minister Skarbu uznałby za celowe:

1) poddać rewizji zarządzenie z dnia 23 lipca 1937 r. L. D. 7626/1/37 w kierunku urealnienia norm szacunkowych dochodowości na rok podatkowy 1937 zgodnie z opinią Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, tym bardziej, że niektórzy dyrektorzy Izb Skarbowych obniżają ustalone normy, np. dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu obniżył zarządzeniem z dnia 31 października 1937 r. Nr. II, 61/3/37 normę dla wędliniarstwa z 10 do 18 proc., 8 do 13 proc., a nawet w specjalnych wypadkach na 7 do 8 proc.;

2) zarządzić wstrzymanie postępowania egzekucyjnego w stosunku do płatników rzemieślników, którym ustalono wymiar podatku dochodowego na rok podatkowy 1937 przy zastosowaniu norm szacunkowych dochodowości, a którzy wnieśli na wymiar odwołanie;

3) zarządzić rozpatrzenie wniesionych odwołań w terminie przyśpieszonym.

### NOWA STOLICA CHIN

Po zdobyciu Szanghaju przez wojska japońskie, rząd chiński przeniósł się do Chung - King, odległego o 2.800 km. od Nankinu. Odległość ta chroni nową stolicę chińską skuteczniej od wszystkich zarządzeń obronnych przed atakami lotniczymi.

Maksymalny zasięg japońskich samolotów nie przekracza 2.000 km. Nowa stolica Chin leży w prowincji Seczuen, zamieszkałej przez 48-milionową ludność wrogo nastrojoną wobec najeźdźców japońskich. Obierając swą siedzibę w Chung - King, rząd chiński pragnął niejako podkreślić swą rolę wytrwania w walce do ostateczności. W decyzji tej popierają rząd i marszałka Czang - Kai - Czeka prowincje południowe, mogące nawet po oderwaniu przez Japończyków prowincyj północnych przeciwstawić najazdowi Nipponu 287 milionów ludności.

# I protokóły komorników

## *mogą przynieść szczęście*

W Paryżu ukazała się na półkach księgarskich powieść, która w całości została napisana na odwrotnej stronie protokółów, spisanych przez komorników, zajmujących u autora powieści ruchomości za długi.

Powieść nosi tytuł „Twierdza dziewcząt“. Jej autor przez szereg lat pisywał krótkie nowelki i artykuliki do rozmaitych czasopism, utwory te nie cieszyły się jednak powodzeniem i były bardzo rzadko drukowane, wobec czego autor ich pozostawał w opłakanych warunkach materialnych. Powziąwszy projekt napisania powieści, nie miał nawet na kupienie odpowiedniej ilości papieru! Przyszło mu wówczas na myśl zużytkować protokóły komorników, a że zebrał tych protokółów aż 208, zamiar ten z łatwością mógł być wykonany.

Powieść „Twierdza dziewcząt“ spotkała się z przychylną oceną krytyki i cieszy się dużym powodzeniem u publiczności, w czym niewątpliwie znaczną rolę odgrywa reklama, która pośpieszyła zapoznać publiczność ze sposobem, w jaki utor powieści po trafił zużytkować protokóły komorników.

# Polka - Patrjotka - Obywatelka

## W dniu imienin P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej

Legenda uniosła na swych skrzydłach w Nieśmiertelność postać Wskrzesiciela Polski. W tej legendzie odbrzmiewa blask chwały wojennej, geniusz największego w dziejach naszych męża stanu, hart ducha, niezłomność woli.

Ale w tej promienistej legendzie jest również i wieść o człowieku o jego codziennym życiu, najbliższym otoczeniu, o doznaniach, w których „nihil humani alienum"...

I w tej też legendzie promieniuje ku nam postać Jego towarzyszki życia, matki Jego dzieci.

Czyż jednak tylko kobiety, tylko żony i matki? Tylko przełożonej tego skromnego gospodarstwa domowego w którym wytchnienia szukał Wódz Narodu? Tylko tego ogniska radości, w którym zakwitał uśmiech na Jego twarzy, gdy dźwięczały młode, dziewczęce głosy?

Wiemy, że z osobą Aleksandry Piłsudskiej złączona jest wizja nie tylko strażniczki ogniska domowego, idealnej żony i matki.

Wiemy, że upostaciowana jest w Niej wielka obywatelka, że poza Jej sprzężeniem z legendą „epoki Piłsudskiego" i Jej rolą towarzyszki życia i matki dzieci Twórcy Niepodległości, ma Ona własną kartę w dziejach naszych walk o wyzwolenie i własne oblicze w historii naszych poczynań na przestrzeni już niemal dwudziestu lat po wskrzeszeniu państwa.

Wiemy, że Aleksandra Szczerbińska przeszła przez „via dolorose" naj bardziej niebezpiecznych prac konspiracyjnych wonczas, kiedy Józef Piłsudski młode dusze przedwojennego pokolenia z mroków niewoli wyprowadzał na szlaki Czynu Zbrojnego. Wiemy, że droga Aleksandry Szczerbińskiej wiodła przez trudy wojenne Legionów i Polskiej Organizacji Wojskowej, by Ją zawieść do celi więzien nej. I wiemy, że ten krzyż „Virtuti Militari", którym została ozdobiona — to symbol cichego bohaterstwa, objawionego w przełomowych dla narodu i państwa latach.

Wiemy, że potem, gdyśmy poczęli oddychać wolnością i kształtować zręby własnej państwowości, Aleksandra Piłsudska nie uważa swej roli bojowniczki o wolność za skończoną, a zmienia tylko zasięg swych działań, teren walki: zostaje działaczką społeczną w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, działaczką w tych dziedzinach, które są tylko dostępne dla kobiety obywatelki. „Opieka", „Osiedle", „Nasz Dom", „Rodzina Wojskowa", „Unia Związków Obrończyń Ojczyzny" — oto główne, ale nie jedyne domeny tej działalności.

Ta w ósmym już roku życia osierociała obywatelka, z głębokich przeżyć własnych czerpiąca wiedzę o nizinach społecznych, o doli bezdomnego dziecka, nędzy proletarjatu — ma świadomość głębokiej różnicy między tanią i zdawkową filantropią, a akcją społeczną, organizacją pomocy wydobywaniem istnień ludzkich z dna nędzy i skierowywaniem ich na drogi rzetelnej pracy.

Wzrok Aleksandry Piłsudskiej, skierowany na peryferie miast i osiedli ludzkich, widzi tam żywioł obywatelski, któremu nie wolno pozwolić zmarnieć, który trzeba wesprzeć.

Więc w barakach dla bezdomnych, w domach dla sierot, w przychodniach lekarskich, w stacjach dożywiania biednych dzieci, w żłóbkach, koloniach i półkoloniach, w ogródkach działkowych, w szwalniach dla bezrobotnych matek, w czytelniach dla dorosłych, w przytułkach dla posiwiałych bojowców o niepodległość — w tych wszystkich poczynaniach, w których duch obywatelski triumfuje nad egoizmem ludzkim, „spiritus movens" staje się Marszałkowa.

Szkołą czynu i charakterów było życie Józefa Piłsudskiego. Szkołą pracy obywatelskiej życie Jego towarzyszki, żony i matki Jego dzieci.

Dzieje nasze przekazały nam szereg świetlanych postaci Polek - obywatelek. „Epoka Piłsudskiego" przekaże przyszłym pokoleniom również taką świetlaną postać Polki - obywatelki — postać Aleksandry Piłsudskiej.

Dziś, w dniu Jej imienin, radujemy się wszyscy w duchu, że Ją mamy wśród nas, że przoduje w pracy obywatelskiej kobiet polskich, że stanowi dla nich wszystkich przykład i wzór.

I hołd składamy wielkiej patriotce i obywatelce.



## 350 TYSIĘCY HARCERZY

### *przybyło w ciągu ostatnich 2-ch lat*

Jak wynika z przeprowadzonego w roku bieżącym przez Międzynarodowe Biuro Skautowe ogólnoświatowego spisu skautów i skautek, ruch ten powiększył swe zastępy od ostatniego spisu w 1935 r. o około 350.000 członków.

Złożył się na to przyrost 87,415 instruktorów skautowych, 133.752 skautów, 104.344 wilcząt (zuchów), — 13.114 starszych skautów i 1.344 skautów morskich.

Po uwzględnieniu przyrostu, objętego ostatnim spisem, liczba skautów na całym świecie sięga obecnie około 3.000.000, skautek zaś — 1.500.000. Wzrost szeregów skautowych w latach 1935 — 1937 jest największym nie notowanym w dziejach skautingu.

### ODCZYT

Dnia 14 grudnia 1937 r. we wtorek o godz. 19-tej w lokalu Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Rynek gł. 12, II p. odbędzie się wykład p. dra Filipa Eisenberga pt.: „Zakażenie i współżycie (symbioza)".

Goście mile widziani.

### DZIECI NERWOWE

Jutro w poniedziałek, dnia 13 br. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów dr. Emil Schinagel wygłosi odczyt pt. „Dzieci nerwowe". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

# Prez. Roosevelt o niebezpieczeństwie faszyzmu

**Powstanie faszystowskiego reżymu w Brazylji zaniepokoiło poważnie amerykańską opinję publiczną, a zwłaszcza kierowników rządu waszyngtońskiego.**

**Waszyngton wykazuje pozorną obojętność. Prawdopodobnie utrzymana zostanie na czas najbliższy polityka „przyjaźni sąsiedzkiej", to znaczy nie mięszanie się wzajemne do spraw wewnętrznych obu krajów.**

**Ale powszechnie wiadomo, że każde nowe posunięcie Brazylji będzie teraz przedmiotem obrad amerykańskich mężów stanu. Przewiduje się również, że „wuj Sam" zmuszony będzie z czasem do ostrego przeciwstawienia się propagandzie faszystowskiej.**

**Prezydent Roosevelt niedawno wygłosił w Chicago mowę, która wywarła olbrzymie wrażanie nietylko w Ameryce, ale i za oceanem. Roosevelt tak ostro wystąpił przeciwko dyktaturze faszystowskiej, że wielu bojaźliwych obywateli wyraziło duże niebezpieczeństwo, twierdząc, że tak bezceremonialne stawianie kwestji doprowadzić może do wojny.**

**Teraz tłumaczy się mowę prezydenta Roosevelta jako wyraz stanowiska Ameryki wobec przygotowującego się wówczas w Brazylji przewrotu faszystowskiego. Oto co między innymi powiedział prezydent Roosevelt:**

**„Niech sobie nikt nie wmawia, że fala mordów i gwałtów, grożąca zniszczeniem wszystkiego, co ukochane jest i drogie dla całej ludzkości, ominie Amerykę, lub zlituje się nad Ameryką! Niech sobie nikt nie wmawia, że nasz wielki kraj nie zostanie zaatakowany, że u nas nadal będzie cicho, spokojnie i że będziemy mogli w dalszym ciągu pracować nad rozwojem kultury i cywilizacji".**

**Słowa Roosevelta o tym, że „fala" nie ominie Ameryki, szybko się spełniły. Tak szybko, że niektórzy zapytują teraz, czy Roosevelt już wtedy czegoś nie wiedział o Brazylji, gdy mówił że pokojowo usposobione narody świata muszą faszyzm izolować i traktować go jak niebezpieczną zarazę.**

**Prezydent Brazylji Vargas zapewnił rządy amerykańskie, że utworzony teraz ustrój nie jest faszyzmem, a ni też nazizmem. Ambasador brazylijski w Waszyngtonie, Osvaldo Oranho, również zapewnia, że w Brazylji niema faszyzmu, ani nazizmu. Ale dyktatura w południowo - amerykańskiej republice Brazylji tyle ma podobieństw z faszyzmem w Italii i na zizmem w Niemczech, że bez względu na nazwę, którą sobie przybierze; zawsze wyłazić będzie z worka szydło faszystowskie.**

**Ludzie, usiłujący zbagatelizować całą sprawę, albo też ludzie, którzy nie chcą otwarcie przyznawać, że oni nic nie mają przeciwko faszyzmowi, przypominają, iż dyktatura wcale nie jest nowością w większości południowo - amerykańskich republik. Conajmniej dwanaście na 21 republik miało od czasu dyktatorów. Kuba, Peru, Urugwaj, Wenezuela, Honduras, Nicaragua i Meksyk mają lub miały dyktatorów. I wszystkie te dyktatury nie nie miały wspólnego z faszyzmem lub nazizmem, ustrojami pochodzącymi z Europy. W południowo-amerykańskich republikach byli wprawdzie dyktatorzy, ale nigdy przecież długo nie cieszyli się swą władzą. Zrzucano ich wypędzano, padali ofiarą licznych zamachów. To samo — mówią ci ludzie — stanie się również w Brazylii.**

**Może mają słuszność. Ale rząd Stanów Zjednoczonych śmie przypuszczać, że obecna zaraza dyktatur ma charakter o wiele groźniejszy, niż dawniej; że teraz zaraza ta bardziej jest niebezpieczna, bardziej jadowita: że teraz trzeba uważać bacznie i na wszelki wypadek przygotować się do obrony.**

**I rzeczywiście, dowiadujemy się z bardzo pewnych źródeł, że przedsięwzięło się już środki ostrożności.**

**Jest jasną rzeczą, że Roosevelt nie chce wmieszać się do sprawy wewnętrznych Brazyli, chce bowiem utrzymać pokój za wszelką cenę. Ale również pewną rzeczą jest, że Roosevelt nie chce i nie może pozwolić na to, aby — jak się wyraził jeden z doradców prezydenta — Ameryka Południowa została „zbałkanizowana". Gdyby Ameryka Południowa upodobniła się do Bałkanów europejskich, do owego słynnego „kotła bałkańskiego", oznaczałoby to klęskę, a do klęski doprowadzić nie wolno. I dlatego nie może Roos evelt dopuścić do przeszczepienia faszyzmu europejskiego na grunt amerykański. Faszyzm — mówi prezydent Stanów Zjednoczonych — to trująca roślina, której nie wolno pozwolić na puszczanie korzeni w Ameryce. Prezydent Roosevelt w swej słynnej mowie w Chicago powiedział również, że „nie wystarczy pragnąć pokoju. Życzenie — to bardzo mało. Musimy być gotowi do większych ofiar".**

# Poszukuje się towarzystwa

## na wspólną wycieczkę. — Małżeństwo nie wykluczone...

Zamiłowanie do grupowych wycieczek pieszych, wodnych, a nade wszystko samochodowych szczególnie kwitnie we Francji.

Wobec tego zaś, że nie zawsze ten, kto ma odpowiedni sprzęt — potrafi sobie zapewnić towarzystwo — i odwrotnie, francuscy zwolennicy wspólnych wycieczek, zrzeszeni w Touring Clubie, ułatwiają sobie sytuację przy pomocy rozchodzącego się w wielkim nakładzie organu tej olbrzymiej instytucji.

Miesięcznik Touring Club de France zamieszcza mianowicie niepozorny stosunkowo, ale uważnie czytywany dział, w którym podaje krótkie, parowierszowe propozycje swych czkonków, którzy pragnęliby odbywać wspólne wycieczki w większym gronie.

Jest to forma nader trafnie wybrana, jeśli sądzić po samych tych ogłoszeniach, które wykazują często wielkie zamiłowania krajoznawcze młodzieży francuskiej i są świadectwem nie byle jakiej przedsiębiorczości. Najczęściej chodzi tam o zebranie grupy wystarczającej do uzyskania ulgi kolejowej.

Często jednak spotyka się też zawiadomienia, stanowiące propozycje nie do odrzucenia, jak np.: „Członek Touring Club de France posiadający 4-miejscowe auto, szuka towarzysza, obojętnej narodowości, celem spędzenia wspólnie wakacyj w okresie od... do... Adres...."

Nie raz jednak spotykamy tam takie naprzykład ogłoszenia: „Dystyngowana dama o zamiłowaniach artystycznych pragnęłaby nawiązać znajomość z członkiem TCF. w wieku 50—60 lat celem wspólnych spacerów, wycieczek i uczęszczania do teatrów".

Albo: „Członkini TCF., sympatyczna, około 40-ki, z dobrego towarzystwa z tej samej sfery, amatorka muzyki — celem wspólnych interesujących spacerów w niedzielę za miasto, podział kosztów, ewentualnie wspólna gra na instrumentach muzycznych".

Obok: „Członkini TCF., miłośniczka sportów, poznałaby chętnie kolegę w wieku około 30-tu lat, wykształconego, spacery niedzielne, ewentualnie wspólne weekendy narciarskie".

Gdzie indziej: „Dwie panie z dobrego towarzystwa, poznałyby chętnie automobilistę celem podróży na wspólny koszt po okolicy X. Y. w okresie od... do...".

Turystyka — czy ogłoszenia matrymonialne?...



# Pierwszy statek polski

## buduje stocznia gdyńska

Gdynia. — Polska flota handlowa niebawem powiększy się o dwie dalsze jednostki. Jeden z tych statków o pojemności około 1200 ton przeznaczony będzie do obsługiwania linii bałtyckiej. Budową tego statku powierzona zostanie Stoczni Gdyńskiej. Będzie to pierwsza budowa większej jednostki morskiej w Gdyni.

Drugi statek przeznaczony będzie specjalnie do przewozu drzewa. Posiadać on będzie pojemność ok. 2.500 ton. Buduje go własnymi środkami jedno z polskich przedsiębiorstw żeglugowych. Zamówienie na statek otrzyma jedną ze stoczni zagranicznych, doświadczona w budowie tego typu statków..

### POSIEDZENIA RADY BANKU POLSKIEGO

W dniach od 15 do 17 bm. odbędą sie posiedzenia komisyj i rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Władysława Byrki.

Tematem obrad będzie sprawozdanie z działalności Banku Polskiego w listopadzie br.

**WYNIK PUNKTACJI** główniejszych kolekcji „Wystawy Kanarków" w Krakowie, Krzyża 7:

1) Chmielek Wacław 318 pkt., 2) Kopyto Ignacy 312 pkt., 3) Chudyba Jan 312 pkt., 4) Pępkowski Piotr 309 pkt., 5) Kolsch Alfred 303 pkt., 6) Karcz Jan 300 pkt.



OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca. August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.